№ 188 — Rocznik XVII. Czwartek, 19 sierpnia 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznańsk— wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 sierpnia.

Przyjazdem do Carogrodu hrabiego Zichy, posła austryackiego, rozpoczęła się akcya dyplomatyczna w sprawie powstania hercogowińskiego albo raczéj z powodu tych zaburzeń, których Turcya dotychczas stłumić nie potrafiła. Hrabia Zichy stanął w Carogrodzie 16 bm., zaopatrzony podobno w obszerne instrukcye, z przedstawieniami, na które i Rosya i Niemcy zgodzić się miały. Jakiego rodzaju są te instrukcye? Na to pytanie dostatecznéj nie odbieramy jeszcze odpowiedzi. Wiedeńska Tagespresse podaje wprawdzie już cztery punkta, które za porozumieniem z reprezentantami trzech mocarstw północnych spisane podobno zostały, ale Wiener Abendpost oświadcza, „iż jest upoważnioną do oświadczenia, że doniesienie to nie zgadza się z prawdą." Domyślać się więc tylko można instrukcyi, z któremi wyjechał hr. Zichy a domyślać z tego, co zwykle dobrze poinformowane piszą dzienniki. Zaczynamy od organu austryackiego Pester Lloyd. Byłoby z pewnością już na czasie — pisze pomieniony dziennik — ażeby mocarstwa północne ze stanowczemi wystąpiły żądaniami. Od Porty otomańskiéj teraz zależy, ażeby dała dowód — że umie zadośćuczynić warunkom europejskiego państwa; udowodnić to zaś może wstępując stanowczo na drogę reform. Obecny bowiem stan, zagrażający zamięszaniem ogólném, skończyć się wreszcie musi — tego wymaga interes mocarstw europejskich, które przecież zależne być nie mogą od przesądów jednego państwa.

Śmieléj już występuje Nordd. Allg. Ztg. Rozpisując się nasamprzód nad potrzebą utrzymania pokoju, oświadcza półurzędowy organ berliński, że Porta usłucha zapewne przyjaznych rad i zgodzi się na podane warunki, ponieważ naraziłaby się w przeciwnym razie na to, że państwa północne własnemuby ją pozostawiły losowi, który wątpliwym być nie może. Gdyby Turcya nie uczyniła rozbratu ze swojém wschodniém barbarzyństwem — w takim razie musianoby od niéj żądać gwarancyi, że w dawniejsze nie popadnie niedołęztwo, ale że wykona to, co przyrzecze. Rzeczą powszechnie wiadomą — są znów słowa Nat.-Ztg. — że przyrzeczeniom Turcyi zbytnio zawierzać nie można. Ponieważ równouprawnienie chrześcian z Turkami rozbiłoby państwo tureckie, przeto sądzą ogólnie, — że tylko w pewnych częściach kraju można urzeczywistnić przyrzeczenia Hati Humajum — to jest ludności w tych częściach zapewnić niezależność. Łatwo więc być może — tak kończy National-Ztg. — że hrabiemu Andrassy powiedzie się na drodze dyplomatycznéj skłonić Portę do tego, że południowo-słowiańskim prowincyom nada autonomią. W tym kierunku tylko rozpoczęta i przeprowadzona akcya dyplomatyczna, odzywają się pisma węgierskie, mogłaby mieć praktyczny rezultat i zadowolić wszystkich. — Jak widzimy, reasumując powyższe głosy dziennikarskie, żądania te niczém inném nie są, jak interwencyą albo przynajmniéj wstępem do niéj. Może już niezadługo dowiemy się dokładniejszych szczegółów o instrukcyach, z jakiemi stanął w Carogrodzie hr. Zichy, dla tego od dalszych wstrzymać się tu musimy uwag. Pomijając już inne kwestye jedna nadewszystko uderza nas okoliczność w tych rozumowaniach dziennikarskich tj. że te kombinacye pomijają zupełnie i Anglią i Francyą. Anglia, któréj armia porówno z francuzką w interesie własnym i w obronie Turcyi tyle na Wschodzie staczała walk za Napoleona III., miałażby obojętnie przypatrywać się, jak bez jéj zezwolenia, ze szkodą dla niéj obce mocarstwa rozwięzują kwestyą wschodnią?

W dniu 16 bm. rozpoczęła się sesya rad jeneralnych we Francyi. Czy republikanie, czy bonapartyści odnieśli zwycięztwo przy wyborze przewodniczących rad jeneralnych, — czy wykluczoną będzie polityka z ich obrad — dotychczas nie wiadomo. To tylko wiemy, że w departamencie Gironde znaczną większością wybrany został przewodniczącym ks. Decazes. Głosowali za nim także bonapartyści w tém zapewne przekonaniu, że przyjaźniéj usposobią dla siebie rząd, który w ostatnich czasach energicznie przeciwko nim wystąpił.

W sprawach Niemiec dotyczących najważniejszą wiadomością jest doniesienie National-Ztg., że hr. Perponcher odwołany został ze swéj posady poselskiéj w Brukseli. National-Zeitung gubi się w domysłach, co mogło być tego powodem. Baron Magnus ma być jego następcą.

Dalsze przepisy ustawy o zarządzie majątku kościelnego.

Streszczenie przepisów ustawy o zarządzie majątku kościelnego przerwaliśmy na prawach patrona; dziś znów od tego rozpoczynamy. Patron lub ten, któremu na mocy tytułu prawnego służyło prawo mianowania i ustanawiania dozoru kościelnego, może odtąd albo sam wejść do składu dozoru kościelnego lub w miejsce swe członkiem dozoru kogo innego mianować, byleby tylko tak sam patron jak jego zastępca byli wybieralnymi. Patronowi w zamian za ciężary, jakie ponosi na rzecz kościoła, służy prawo nadzoru nad kasą i prawo zezwolenia w przedmiocie zarządu majątku w tych przypadkach, w których wedle obowiązującego prawa zezwolenie takie było wymaganém. Dla tego téż uchwały dozoru kościelnego i reprezentacyi gmin powinny być mu piśmiennie doręczone. Jeśli w ciągu trzydziestu dni nic nie odpowie, uważa się, jakoby uchwały rzeczone zatwierdził. Jeśli zaś w ciągu tego czasu oświadczy, iż nie przystaje na nie, w takim razie dozorowi kościelnemu służy prawo odwołania się do władzy obwodowéj, która może protestacyą jego odrzucić i zezwoleniem swém patrona zezwolenie zastąpić. Takie zezwolenie władzy obwodowéj jest niedopuszczalném, gdy chodzi o wydatki, których dotąd kasa kościelna nigdy nie ponosiła.

W przypadkach, w których koniecznym jest dowód, iż patron na taką a taką uchwałę zezwolił, a zezwolenie to jest jedynie faktyczném z powodu niezaprotestowania przezeń w ciągu dni trzydziestu, w takim razie brak jego podpisu stwierdzającego zezwolenie zastąpić musi poświadczenie władzy obwodowéj.

Co do wykonania rzeczonéj ustawy o zarządzie majątku kościelnego obowięzują przepisy następujące.

Instrukcye i regulamin dla dozoru kościelnego i reprezentacyi gmin co do prowadzenia interesów zarządu majątku kościelnego mogą być wydane tak przez władzę duchowną jak i naczelnego prezesa za wspólném porozumieniem.

Jeśli w takich wypadkach, w których rozporządzenie lub decyzya zależne są od wspólnego porozumienia władzy duchownéj z władzą państwową, władza duchowna nie robi żadnego użytku z swych atrybucyi, w takim razie wzywa ją o to władza państwowa. Jeśli w ciągu dni trzydziestu nie da żadnéj odpowiedzi, sama władza państwowa potrzebne rozporządzenie — lub uchwałę wydaje.

W tych zaś wypadkach, w których władza państwowa lub i duchowna w porozumieniu z innemi władzami państwowemi wydaje jakie rozporządzenie lub decyzyą, w takim razie tak władza duchowna jak państwowa powinna te inne władze zawiadomić, które w ciągu trzydziestu dni powinny oświadczyć swe zezwolenie. Jeśli nie dają odpowiedzi, uważa się, że się zgadzają. W razie sporu pomiędzy takiemi drugorzędnemi władzami a władzą duchowną decyduje naczelny prezes; kiedy zaś spór pomiędzy nim a władzą duchowną zachodzi, rozstrzyga minister spraw duchownych.

Jeśli wybrany członek dozoru kościelnego nie przyjmuje urzędu, w takim razie następuje nowy wybór. Jeśli i nowo wybrany członek urzędu przyjąć nie chce, w takim razie z grona wybieralnych członków gminy naczelny prezes członka dozoru mianuje. Jeśli zaś wybór całego składu dozoru kościelnego nie przychodzi do skutku lub jeśli wybrana większość takowego nie przyjmuje urzędu, w takim razie naczelny prezes mocen jest prowizorycznie zarząd nad majątkiem kościelnym ustanowić. To samo ma miejsce i co do reprezentacyi gminnéj, gdy większość jéj nie przyjmuje urzędu lub ta rozwiązaną zostanie.

Powiedzieliśmy już poprzednio, że nadzór i kontrola nad czynnikami zarządu majątku kościelnego przysługuje państwu. Zatém przedewszystkiém uchwały dozoru kościelnego i reprezentacyi gmin, aby były ważnemi, potrzebują zatwierdzenia konkrolujących wadz państwowych, gdy chodzi:

1. Przy nabywaniu, sprzedaży lub obciążaniu własności ziemskiéj.
2. Przy sprzedaży przedmiotów mających historyczną, naukową lub artystyczną wartość.
3. Przy pożyczkach w myśl § 21 nr. 4.
4. Przy budowie nowych budynków przeznaczonych dla służby Bożéj, duchownych lub innych sług kościelnych.
5. Przy zakładaniu lub zmianie cmentarzy.
6. Przy zaprowadzaniu lub zmianie taks.
7. Przy rozpisywaniu, urządzaniu i zbieraniu składek, kolekt i t. d. na cele kościelne, dobroczynne lub szkólne po za kościołem.
8. Przy użyciu kościelnego majątku nie na cele kościelne, dobroczynne lub szkólne w obrębie gminy saméj.

W przypadku do 8 uważa się pozwolenie za udzielone, jeżeli państwowa władza nadzorcza nie założy protestu w przeciągu 30 dni po zakomunikowaniu jéj uchwały.

9. Przy rozkładaniu opłat na członków gminy.

W przypadku do 9 należy szczególnie odmówić pozwolenia, jeżeli okażą się wątpliwości co do prawnie określonego i słusznego rozdziału opłat oraz co do możności składania ich przez obowiązanych.

Co się tyczy darowizn i zapisów obowięzuje nadal prawo z dnia 23 lutego 1870.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał rzeźbiarzowi, profesorowi Emilowi Wolff z Berlina, obecnie w Rzymie, pozwolenie do noszenia orderu papiezkiego „del moretto," z którym połączona jest godność prezesa akademii St. Luca w Rzymie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 17 sierpnia.

(Nasza bieda i jak jéj zaradzamy.)

Narzekamy na biedę wielką — narzekania te słyszy się na każdym niemal kroku — a jednak.... biedy téj wcale nie znać, bo porachujmy się ilu to z nas zostało w domu a ilu nie dla zdrowia lecz przyjemności wyjechało na wojaż. Nie ma kątka w Niemczech gdzieby nas nie było, któregobyśmy nie zwiedzali lub zwiedzać nie pragnęli. A na to byle trochę i zkądkolwiek grosza. A co to u nas za mina, gdy się talarem zdobywa hołd i szacunek kelnerów! Naturalnie, że ani przez myśl nam nie przejdzie, aby ten uniżony dziś kelner, co się w myśli serdecznie z nas śmieje a może i dziwi, że i za grosz jeden wolno nam taką mieć minę a nawet i głupszą jeszcze — mógł przyjść kiedyś w nasze gniazdo i zasiąść na miejscu naszém, pod tą starą lipą, gdzie ojcowie nad dobrém kraju radzili i o lepszéj swych potomków gwarzyli przyszłości. To nam — powtarzam — ani przez myśl nie przejdzie, — chociaż co dzień patrzymy jak nasz dom ojczysty opuszczamy... z kijem i torbą — a Niemiec doń wkracza z swoim tłumoczkiem rupieci i z swoją kulturą.... Czyż nie są koniecznemi owe jeremiady, — owe narzekania i krzyki, co tylko tchu starczy, że biedni jesteśmy, że nam się krzywda dzieje, że nas wyzuwają z mienia, że prześladują nasz język ojczysty i to wszystko, co jest i chce być polskiém — w obec rzażącego kontrastu, jaki przedstawiamy w praktyce, w życiu codzienném naszém. — Jesteśmy biedni, to prawda, i bardzo biedni pod każdym względem i co dzień biedniejsi! ale skoro biedni — czegoż za bogatych uchodzić pragniemy, po cóż chcieć dowodzić, że buty są całe, gdy z nich palce wychodzą? Któż nas zmusza — by z każdą wiosną odbywać owe pielgrzymki po obcych kątach — co pochłaniają ostatnie nasze zasoby, ostatni grosz wyssany z ziemi trudem i pracą w pocie czoła, częstokroć nie naszą? A kiedy już taka pielgrzymka stała się potrzebą konieczną, to czemuż jéj nie odbywamy skromnie, jako ludzie biedni, potrzebujący po długiéj i ciężkiéj pracy wypoczynku, zdala od kłopotów domowych lub w celu poratowania zdrowia, jak to robią n. p. owi żydzi polscy. Wszakże nikt nas gwałtem nie zmusza, byśmy w najpierwszych hotelach stawali i w najdroższych restauracyach jadali, lub abyśmy strojami bogatszémi od nas imponowali!

Bo już tak jest, gdzie tylko podróżomania nas zaprowadzi, wszędzie pierwsze miejsce w zbytkach i rozkoszach zajmować pragniemy i tak dalece rzeczywistéj biedzie naszéj kłam zadajemy, że jakiś naiwny Francuz, który ciężko pracować musiał na nędzne swoje życie, podał był kiedyś prośbę do cesarza pour obtenir une place de Polonais. Nie jest-że to zabawném i arcyśmieszném narzekać na biedę przed całym światem i ukrywać ją zarazem przed tymże światem? Albo owe krzyki i parlamentarne interpelacye o pokrzywdzenie języka polskiego! Wszakże ciągle krzyczymy i protestujemy przeciwko nieposzanowaniu przez Niemców języka polskiego, a czyż go sami szanujemy? — Zapytajmy się téż naszych posłów, tych z urzędu obrońców praw naszych, azali oni sami używają języka własnego w czynnościach i korespondencyach z władzami, zapytajmy téż reprezentantów wszystkich powiatów, w jakim języku swoje czynności odbywają, w jakim języku jest redagowany jéj organ publiczny jak naprzykład Tygodnik powiatowy. A któż to po niemiecku rozmawia z naszymi żydkami, coby i po chińsku chętnie mówili, by z panami robić interesa, albo z tymi innoplemieńcami, co z nas wyłącznie żyją? Któż to zgermanizował nasze miasta i miasteczka? Pewno nie lud, bo ten rozkoszować się nie umie w popisach władania obcym językiem. Oto — po części — my sami. Jedyny powiat na całe Księstwo co twardo przy swych prawach obstając, utrzymał we wszystkich urzędowych czynnościach język polski na równi z niemieckim a nazywamy go zwykle zabitym deskami jak nazywa-

Ze świata petersburgskiego.*)

Antonina hr. Błudow.

Nigdzie w Europie kościół i życie kościelne nie odgrywają wśród ukształconego społeczeństwa tak podrzędnéj i upokarzającéj roli, co w Rosyi. Podczas gdy cierpiące jedynie i wielokrotnie prześladowane stowarzyszenia katolickie i protestanckie wywierają na swoich współwyznawców wpływ nader silny, co więcéj opanowują niemal życie publiczne w liwońskich, litewskich i polskich krajach, „prawosławny kościół" który wysyłany bywa we wszystkich akcyach przez rosyjskich mężów stanu na pierwszy ogień i od którego wielka monarchia Wschodnia przybrała nazwę „świętéj Rosyi," nie wchodzi u tych właśnie klas społeczeństwa, które wywierają na państwo i rozwój socyalny wpływ stanowczy, niemal w rachubę. Szlachta i biurokracya odgrywają najczęściéj w obec duchowieństwa świeckiego czysto ironiczną rolę co nie przeszkadza, że w pewnych razach biją przed wzgardzonymi popami pobożne pokłony; duchowieństwo kościelne posiadające ogromne majątki i rządzące się regułami duchownemi tworzy dla siebie świat osobny. Dwór i to wszystko, co do niego należy, wchodzi z kościołem corocznie przy sposobności wielkich świąt w chwilowy, czysto zewnętrzny stósunek, nie pociągający za sobą żadnych bynajmniéj konsekwencyi. Pospólstwo wprawdzie przywiązaném jest całą duszą do prawosławnego kościoła i zostaje w pewnéj zależności od sług kościelnych — bardzo znaczna atoli część jego stoi po za kościołem państwowym i zalicza się do wyznawców niezliczonych sekt, obejmujących swą siecią państwo całe.

Miliony starowierców, rozproszonych w większych i mniejszych grupach na ogromnéj przestrzeni między morzem Czarném i morzem Białém, między Kijowem i Ochockiem, zajmują nie tylko w obec kościoła rosyjskiego lecz i państwowego porządku wybitnie nieprzyjazne stanowisko i spoglądają na jeden i drugie jako na dziedzictwo antychrysta. W owych to gminach sekciarskich, hołdujących niemal do szaleństwa zabobonom, pulsuje mimo systematycznego prześladowania ze strony władz kościelnych i świeckich o wiele rączéj i żywiéj życie religijne niźli w kościele państwowém; wszak stwierdzoną jest rzeczą, że we wschodnich prowincyach państwa starowiercy a nawet Mahometanie sieją kosztem „kościoła prawowiernego" propagandę, i że ani kodeks karny ani duchowieństwo nie ma sił, by powstrzymać ich od tego. — W dobraném towarzystwie nie ma zwyczaju, z nielicznemi naturalnie wyjątkami, przyjmować duchownych greckiego kościoła; jeśli zachodzi konieczna potrzeba przyjęcia popa, w takim razie przedpokój lub kancelarya prywatna pana domu jest salonem posłuchalnym.

Życie duchowe i obyczajowe, wykształcenie i rozwój stanów uprzywilejowanych pozostają zazwyczaj zdala od wpływów „ortodoksyi" (prawosławia) a bezduszność i bezżyciowość owego zaprzepaścionego w pełnych próżni formułkach stowarzyszenia kościelnego pracują niejako nad tém, by pojedyńcze jego jednostki nie wystrzelały po nad ogół. Zwyczaj wymaga, by dwa razy do roku przyjmowano w każdym prawowiernym domu kapłanów kościoła greckiego. Corocznie w dzień Epifanii obchodzą popi w towarzystwie dyakonów, diaczków i śpiewaków domy swojéj parafii dla pobłogosławienia pojedyńczym familiom, pokropienia święconą wodą gospodarstwa i odebrania za to unormowanego zwyczajem datku pieniężnego. Wrażenie, jakie ztąd odnosi obcy, niewzwyczajony w tego rodzaju ceremonie jest ze wszech miar gnębiącém. Skoro czereda kościelna ukończyła śpiewy a pop uporał się z długiemi modlitwami, następuje głucha pauza, świadcząca nadto wymownie, że gospodarstwo i goście są sobie najzupełniéj obcymi i że między pierwszymi a ostatnimi nie ma zgoła nic wspólnego. Z pospiechem gorączkowym wyciąga ojciec familii swój woreczek celem wciśnięcia do ręki przewódzcy procesyi brunatnego (50 rubli), siwego (25 rub.), czerwonego (10 r.), błękitnego (5 rub.) lub zielonego (3 ruble) papierka, a czasem, gdy szczęście sprzyja, i „tęczy" (storublówka) a tém samém kończy się wstrętna scena.

Pop wraz z dróżyną wynosi się — udzieliwszy jeszcze raz całemu domowi swego błogosławieństwa i rad jest, gdy dopadnie podwody mającéj zawieść go do sąsiedniego dworu, gdzie ta sama odbywa się komedya. W domach wyższych zdarza się niejednokrotnie, że odprawiają ojców duchownych od drzwi z prośbą, by się nie trudzili. Drugą sposobnością, która zwykła sprowadzać przedstawicieli świętego kościoła pod dach powierzonych ich pieczy owieczek, jest śniadanie wielkanocne, do którego przypszczają zazwyczaj składającego swe życzenia popa.

Stósunek ten nie doznał skutkiem reform kościelnych lat ostatnich prawie żadnéj zmiany. — Akta ustawodawstwa nie są w ogóle w stanie przyjść w pomoc tyle nieszczęsnemu położeniu, jakie zajmują przedstawiciele prawosławnego kościoła — a o zwrocie na korzyść w najbliższéj już przyszłości nie można w dzisiejszym stanie rzeczy ani marzyć. Owszém należy się obawiać, by przedsięwięte w porze obecnéj, porze materyaliazmu i religijnego infiderentyzmu próbki reformacyjne nie doprowadziły do zadania większéj jeszcze szkody powadze kościelnéj i nie upośledniły jéj w oczach bezmyślnych nawet tłumów. Wszystkie zakusy lat ostatnich, by obudzić zapał kościelny w ukształconych klasach społeczeństwa i rozszerzyć na nie wpływ kleru, doznały niepowodzenia. Powaga prawosławnego duchowieństwa upada z dniem każdym a tego rodzaju zajścia, jak te, co doprowadziły do głośnego procesu Mitrofanii, każą spodziewać się, że przesilenie kościelne przybierze samo przez się z czasem

*) Pod tym tytułem wyszło w tych czasach w Lipsku dzieło, w którém scharakteryzowano z niezwykłą znajomością rzeczy cały szereg najwybitniejszych osobistości świata rosyjskiego. Podajemy tutaj w przekładzie sylwetkę znanéj hrabianki Błudów, która posiadając ogromne wpływy na dworze nadużywała ich na naszą niekorzyść.

(Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

my oryginałami tych kilku Polaków, co tylko w ojczystym swym języku korespondują z władzami. To też w tym tylko powiecie i miasteczku są polskie i zwyczaje i cnoty ojców i ofiarność na cele dobroczynne i sprawy publiczne gorliwie są praktykowane, i ziemia też tam nie przechodzi tak szybko w ręce obcych żywiołów a przecież geograficzne położenie tego powiatu więcéj zdaje się być korzystném dla germanizacyjnych widoków niż każdego powiatu innego. Zawdzięczać to potrzeba gorliwości kilku tamtejszych obywateli, którym należy cześć i uznanie całéj Wielkopolski a za których przykładem pójść warto i należy się.

Paryż, 16 sierpnia.

(Mowy na uroczystościach szkólnych. — P. Wallon, bakalaureat i klerykalne stronnictwo. — Dzień 15go sierpnia. Wniebowstąpienie i św. Napoleon. — Nominacye w legii honorowéj: pp. E. Koziorowicz i B. Prószyński. — VI. tom Historyi powstania L. Mierosławskiego. — P. E. Reclus o Hercogowinie.)

S. E. Jak w każdym roku mowy miane na szkólnych uroczystościach były w ubiegłym tygodniu głównym przedmiotem dziennikarskich artykułów. Pomiędzy najliberalniejszemi zapisać trzeba głosy pp. Martel, prefekta Duval (który chciał przez to kazać zapomnieć o przeszłotygodniowéj historyi swojéj) i nareszcie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości pana Bardoux. Wszyscy ci mówcy i inni jeszcze w departamentach, wspominając o wolności wyższego nauczania, wykazali wychowańcom uniwersytetu państwowego potrzebę stawienia czoła groźnéj konkurencyi mających powstać duchownych uniwersytetów, a zarazem wyrazili nadzieję, że uniwersytet państwowy nic na téj konkurencyi nie straci, lecz owszem, zniewolony zaprowadzić najpotrzebniejsze reformy, niezmiernie przez to zyskać może. W przeciwnym obozie znaleźli się mówcy, którzy, niezadowoleni korzyściami, jakie im nowe prawo zapewnia, żalili się, że rząd utrzymał przy sobie udzielanie pierwszych stopni uniwersyteckich, t. j. t. z. bakalaureatu. W rzeczy saméj, państwo pozwala duchowieństwu gospodarować w gmachu nauczania wyższego, zachowując sobie w nim tylko kątek, ale klucze tego gmachu sam dotąd trzyma w ręku. P. Wallon, chociaż przychylny w zasadzie wolności nauczania, sądzi, iż potrzebną jest pewna norma, podług któréj państwo osądzi, kto może być przyjęty do uniwersyteckiéj nauki; państwo bowiem, bezinteresowne w kwestyach stronniczych, powinno baczyć na to, aby uniwersyteta różnych stronnictw nie powiększały szeregów swoich uczniów nieukami, mogącymi stać się tylko fanatykami a tém samém państwu niebezpiecznymi. Temu zapatrywaniu niepodobna odmówić pewnéj słuszności, a jeżeli dodamy, że związana z niém jest ściśle kwestya finansowa, bo bakalaureat przynosi rocznie państwu przeszło milion franków, przestaniemy się dziwić uporowi pana Wallon w téj mierze, jako też gniewom klerykalnym z tego powodu.

Wczoraj spokojnie upłynął dzień 15 sierpnia. Piękna pogoda, chociaż upał doszedł 30 stopni (centigradu) w cieniu, sprzyjała wielkiéj chrześciańskiéj uroczystości Wniebowzięcia, któréj blask przed 5 laty znikał przed splendorami, jak mówiono, świętego Napoleona. Nie słyszeliśmy dotąd o żadnych zajściach skandalicznych bądź w Paryżu bądź na prowincyi z powodu de la fête de l'empereur. Pan Ruggieri tylko martwi się niezmiernie o pyszne fajerwerki dawnych czasów, cóż się z wami stało? W tych dniach także za cesarstwa każdy urzędnik otwierał z biciem serca Dziennik urzędowy lub Moniteur, bo właśnie z okazyi św. Napoleona rozdawano krzyże legii honorowéj, aby zaszczytne te oznaki, często zasłużone, wyglądały jednak jako łaska od monarchy. W tym roku rozdawanie krzyżów odbyło się przed tygodniem, tak że jest to niby to samo a przecież jest znowu mała różnica, a skorzystano z innéj okoliczności, to jest przyznano nagrody tym szczególniéj, którzy podczas powodzi odznaczyli się odwagą lub gorliwością. Z licznych nazwisk, zapełniających szpalty Dziennika urzędowego, przytaczamy dwa nazwiska rodaków naszych, byłych uczniów szkoły politechnicznéj a przedtém i szkoły batyniolskiéj, inżynierów rządowych pp. E. Koziorowicza i B. Prószyńskiego.

Wyszedł niedawno w księgarni Luxemburgskiéj, jak już wspomniałem, tom VI. Historyi powstania narodu polskiego przez L. Mierosławskiego. Tom ten zawiera oprócz dziejów dyplomatycznych w roku 1831 już osobno ogłoszonych, o których w swoim czasie donieśliśmy, początek opisu czwartego i ostatniego peryodu wojny, a mianowicie wojnę w Sandomierskiém do 8 września; przyłączono do tego tomu w dodatku korespondencyą między prezesem rządu a S. Różyckim i wyjątek z Pamiętnika Prądzyńskiego, o jego obecności przy korpusie Ramoriny, tudzież wyborną mapę obszaru Sandomierskiego między górną Wisłą a Pilicą.

Na zakończenie korespondencyi przytaczam daléj ustęp z jeografii powszechnéj pana Elisée Reclus, tyczący się Hercogowiny: „Z wyjątkiem żydów, cyganów i nielicznych Turków, urzędników, żołnierzy, kupców, żyjących w najludniejszych miastach Bośnii, wszyscy mieszkańcy Alp iliryjskich należą do rodu słowiańskiego. Blizko granicy austryackiéj, w Krainie, mienią się Kroatami, a są nimi w istocie. — Kraj ich jest ziemią klasyczną tych pieśni ludowych, w których południowi Słowianie znajdują święty dla siebie skład podań narodowych. Mieszkańcy Hercogowiny mają może ze wszystkich najwybitniejszą cechę. Pochodzą podobno ze słowiańskich przychodniów, przybyłych w VII. wieku z nad brzegów Wisły; równie jak sąsiedzi ich Czarnogórcy posiadają mowę daleko więcéj ożywioną niż właściwi Serbowie; używają też licznych zwrotów swojskich, a niektóre włoskie wyrazy wkradły się do ich języka. — Chociaż Bośniacy są po większéj części jednego pochodzenia, jednak dzieli ich różnica religii, a ztąd to pochodzi ich stan niewoli politycznéj. Na pierwszy rzut oka dziwném w istocie się wydaje, że Słowianom z Bośnii nie udało się jak braci ich serbskiéj uwolnić się od jarzma muzułmańskiego. Daleko więcéj są oni oddaleni od stolicy a przystęp do ich dolin daléko trudniejszy od równin serbskich. Kraj ich cały porównać można do olbrzymiéj twierdzy, któréj mur najwyższy wznosi się właśnie na południu, jakby broniąc wchodu Turkom. Po zdobyciu tego wału trzebaby przebijać się kolejno przez każdy parów rzeki, wchodzić na każdy z równoległych szczytów gór, w tysiącznych miejscach kilkuby wystarczyło ludzi, aby zmusić do odwrotu całe bataliony.... A jednak mimo korzyści, jakie przedstawiają dla obrony ziemia i klimat, wszystkie usiłowania buntów przeciw Turkom spełzły na niczém. Przyczyną tego jest, że Turcy i chrześcianie bośniaccy nienawidzą siebie wzajemnie, i że pomiędzy samymi chrześcianami katolicy greccy pod przewodnictwem popów i katolicy rzymscy ślepo posłużni księżom franciszkańskim zdradzają siebie nawzajem. Rozdzieleni, muszą być niewolnikami, a upodlenie niewoli uczyniło ich gorszymi od ich ciemięzców."

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 17 sierpnia. Uroczystość odsłonięcia pomnika Arminiusza w teutoburgskim lesie zapełnia obok Horcogowiny kolumny prasy berlińskiéj. Nadto cośmy już w dniu wczorajszym zapisali o przebiegu téj uroczystości Niemiec, nie mamy nic do dodania. — Chyba, że cesarza Wilhelma jadącego odkrytym pojazdem z Detmold do Grotenburga, gdzie wzniesiono pomnik, witano z wielkim entuzyazem a pojazd jego zasypano literalnie kwiatami, i że z jakie 40,000 ludzi uczestniczyło przy odsłonięciu pomnika. Germania każe czekać jeszcze na swe uwagi o téj narodowéj uroczystości.

Liberalne dzienniki berlińskie poruszyły przed niedawnym czasem stanowisko Bawaryi do niemieckiego cesarstwa a pod osłoną różnych artykułów w téj mierze, ukrywały się wcale nie dwuznaczne myśli, że czasby już był położyć koniec samodzielności Bawaryi i zlać ją w jedną całość z cesarstwem. Vossische, Schlesische i National Ztg. występowały w tym względzie dość kategorycznie. Obecnie ostrzega Kreuz Ztg. przed dalszemi rekryminacyami, twierdząc, że polemika ta mogłaby łatwo bardzo wywołać tém większe rozdwojenie w łonie Niemiec i miasto dopomódz do jedności, odroczyć ją na czas dłuższy.

Hr. Perponcher pochodzący z staréj holenderskiéj rodziny, zamianowany w dniu 18 czerwca 1874 niemieckim posłem przy belgijskim dworze, opuszcza swe dotychczasowe stanowisko a w miejsce jego ma być mianowany reprezentantem Niemiec w Brukseli baron Magnus, który czas dłuższy przebywał tam w charakterze sekretarza. Hr. Perponcher złożył już pismo odwołujące go z Brukseli w ręce króla Leopolda i zamierza wieść życie prywatne. Przyczyny zmiany téj w reprezentacyi Niemiec przy belgijskim dworze nie gdzieindziéj szukać należy, wedle dzienników berlińskich, jak w tém, że hr. Perponcher dawno już miał zamiar cofnąć się w prywatne życie.

Książę Karol bawarski, który w dniu 16 bieżącego mies. w poniedziałek spadł z konia i zabił się, był dziadem stryjecznym panującego króla Bawaryi. Książę Karol urodzony w roku 1795 skończył w dniu 7 lipca rb. 80 lat życia. Był feldmarszałkiem bawarskim, jeneralnym inspektorem armii i jenerałem w wojsku pruskiem. W roku 1866 miał naczelne dowództwo nad armią południową a po ukończeniu téj kampanii złożył wszystkie piastowane przez siebie godności i zamieszkał na zamku Tegernsee, gdzie oddawał się nauce i dobroczynnym uczynkom. Od lat kilku już pochylony nieco, czerstwem pomimo to cieszył się zdrowiem i codziennie odbywał dłuższe przejażdżki konne wśród słoty nieraz i ulewy, przyczém nigdy nie jeździł stępą, ale zwykle wyciągniętym kłusem i galopem. Na poniedziałkowéj przejażdżce takiéj spadł tak nieszczęśliwie z konia, że na miejscu prawie ducha wyzionął.

Wedle doniesień zagranicznych dzienników, zamierzają alzaccy posłowie parlamentu niemieckiego zaprotestować przeciw wszystkim uchwałom wydziału krajowego Alzacyi, który uważają za nieprawny a przeciw któremu głosowali już w czasie ostatniéj kadencyi parlamentarnéj. Alzaccy posłowie zamierzają nadto wystąpić w parlamencie z wnioskiem żądającym zwołania alzacko-lotaryńskiéj reprezentacyi kraju na szerokiéj podstawie. Nat. Ztg. odpowiada na to, że głosy posłów alzackich przebrzmią bez żadnego wrażenia.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 15 sierpnia. Przeszło tysiąc bonapartystów wszystkich stanów zebrało się w dniu dzisiejszym około 12 godziny w południe w kościele św. Augustyna, celem uczczenia napoleońskiego święta. Wszyscy mieli oznaki cesarskie, jedni fijołki, drudzy niebieskie kwiatki u surdutów, inni wreszcie szpilki z cesarskiemi koronami i orłami. Pomimo pięknéj pogody nie wesołe były twarze stronników cesarstwa. — Jak zeszłego tak i tego roku nie chcieli księża kościoła św. Augustyna odprawić osobnéj mszy św. za spokój duszy Napoleona a ponieważ pomimo to wezwali przywódzcy bonapartystowskiego stronnictwa wszystkich swych politycznych stronników do jak najliczniejszego zebrania się o 12 godzinie w kościele św. Augustyna, księża urządzili o téj saméj porze pogrzeb jakiéjś młodéj dziewczyny. Oburzyło to do tego stopnia bonapartystów, że kilku tylko weszło do kościoła a reszta pozostała na placu przed kościołem, przyczém świątecznie ubrani panowie rozdzielali fotografie cesarskiego księcia, ozdobione złotemi herbami, orłami, koronami i gwiazdami. O godzinie 12 i pół ukończyło się nabożeństwo i gdy notable bonapartystów, którzy weszli byli do kościoła ukazali się na placu przed kościołem, zebrana tam ludność powitała ich okrzykami. Panu Amigues, którego wzięto za eksministra Rouhera, dostały się największe hołdy, poczém zabrzmiały głośne: „Vive Cassagnac!" Paweł Cassagnac, który wiedział dobrze o tém, że policya ma rozkaz niedopuszczenia żadnych manifestacyi, chciał wzbronić dalszych okrzyków, ale już było zapóźno i naraz zabrzmiał ostry głos brygadyera policyi: „C'est assez, déblayez moi la place." Słudzy policyjni, którzy, jak wiadomo, są przeważnie bonapartystami, wahali się czas niejakiś i wystąpili w końcu bardzo łagodnie. Cała demonstracya nie trwała jak kilka minut tylko a nawet o wiele spokojniejszą była aniżeli w przeszłych latach. Zdaje się, że bonapartyści obawiają się nie już ministra Buffeta, ale Dufaure'a.

Bonapartyści rozpowszechniają obecnie po kraju medal w formie serca. Po jednéj stronie w samym środku tego medalu umieszczono wizerunek cesarskiego księcia z napisem: „Avenir", po prawéj stronie nad nim znajduje się twarz Napoleona I, a po lewéj Napoleona III. Nad popiersiem Napoleona I umieszczono napis: „Gloire" a nad Napoleonem III: „Prosperité." Po drugiéj stronie medalu znajduje się portret cesarzowéj Eugenii z nagłówkiem: „Religion." Medal ten zrobił jakiś fabrykant angielski i ofiarował Eugenii.

W Fontainebleau odbywają się obecnie próby z działami oblężniczemi niezwykłego dotąd kalibru. Rezultaty jakie dotąd osiągnięto, mają być zadowalniające.

Najstarszy syn Mac-Mahona, Patrik, mianowany został podporucznikiem i zajęty odnośnemi egzaminami nie mógł udać się do Dublina na uroczystość O'Connela. Rodzina Mac-Mahona jest irlandzkiego pochodzenia a dzisiejszy prezydent francuzkiéj rzeczypospolitéj otrzymał w pięćdziesiątym roku życia swego od deputacyi irlandzkiéj honorową szpadę jako potomek byłych królów Irlandyi. Wówczas też głośną była przepowiednia, że marszałek Mac-Mahon stanie na czele wielkiego państwa.

L'Univers pisze, że w listopadzie otworzonym będzie w Paryżu uniwersytet katolicki. — W dniu 13 bm. zaszło jedenaście samobójstw w Paryżu.

HERCOGOWINA.

✻ Mimo że wszystkie dzienniki europejskie zajmują się bardzo pilnie powstaniem hercogowińskiém, żaden z nich nie przynosi ciekawych z pola walki szczegółów. Tyle tylko zdaje się być rzeczą pewną, że walka staje się coraz niebezpieczniejszą i że W. Porta nie da mu tak prędko rady. O liczbie powstańców tak sprzeczne krążą pogłoski — iż wolimy w téj chwili nie zastanawiać się wcale nad kwestyą powstańczych sił zbrojnych, dość że siły te, jak dotąd, ścierają się z powodzeniem z regularném wojskiem tureckiém. Przedwczesną również zdaje się być wiadomość o podziale siły powstańców na korpusy, których Schl. Ztg. wylicza cztery. Uzbrojenie powstańców jest nader rozmaite; począwszy od skałkówki aż do broni od ylcowéj najnowszego kalibru, wszystkie rodzaje broni są tutaj zastąpione. Artylerya powstańcza składa się z kilku dział górskich i sześciu dział Kruppa. Wedle korespondencyi do Nar. List. miał objąć naczelne dowództwo nad powstańcami jakiś jenerał francuzki a pod nim w południowo-wschodniéj Hercogowinie dowodzić ma kapitan serbski Oreskowicz. Ze wszech stron donoszą depesze o przybyciu posiłków zbrojnych z Serbii, z Czarnogóry i Dalmacyi, co jednakże nie przeszkadza rządom tych krajów zapewniać W. Portę, że ścisłą zachowują neutralność.

W chwili, gdy to piszemy, stanął niezawodnie poseł austryacko-węgierski hr. Zichy w Carogrodzie, a niedługo dowiemy się coś niezawodnie o akcyi dyplomatycznéj między W. Portą i Wiedniem.]

Oficyalne organa nie zgadzają się co do kroków, jakie przedsięwziąć zamyślają trzy mocarstwa sprzymierzone z powodu powstania hercogowińskiego. Podczas gdy Pesti Naplo i Pester Lloyd donoszą jednozgodnie, że hr. Zichy ograniczy się na udzieleniu dobrych rad, — pisze Politische Correspondenz, — że „pozytywny projekt obleczonym będzie tą razą w formę rady." Frazes ten dość jest zagadkowym i nie bardzo zrozumiałym dla pierwszego lepszego śmiertelnika. Wedle Tagespresse posłowie trzech mocarstw całego swojego w Carogrodzie użyją wpływu, by Turcya odpowiednie powstańcom wystawiła siły zbrojne, z drugiéj zaś strony by przygotowała reformy zdolne uspokoić trwale ludność chrześciańską w Turcyi. Na konferencyach jakie poprzedziły odjazd hr. Zichy miano na seryo rozbierać kwestyą, czyby nie dało skłonić się Turcyi do ogłoszenia coś w rodzaju konstytucyi, zastósowanéj naturalnie do stopnia oświaty jéj ludów i zwołania parlamentu z prawem przedewszystkiém stanowienia o budżecie. Ponieważ atoli tego rodzaju hathumajum nie cieszy się zbytniém zaufaniem u ludów chrześciańskich, dla tego miałaby konstytucya zostawać pod opieką mocarstw. Stanowczéj w téj mierze uchwały nie powzięto i pozostawiono tymczasem posłowi, by wybadał opinią w Carogrodzie i dopiéro na podstawie jego sprawozdania rozpoczną trzy gabinety układy nad tą kwestyą.

Stanowisko Anglii do wypadków w Hercogowinie wyświeca poniekąd artykuł Timesa, który nie okazując bynajmniéj sympatyi dla Turcyi przemawia równocześnie za utrzymaniem status quo jako niezbędnym warunkiem pokoju europejskiego. Times radzi powstańcom, by się uzbroili w cierpliwość. „Hercogowina może czekać — oto dewiza dziennika londyńskiego.

Francuzka République franç. doradza rządowi — by podwoił uwagę i tak pisze daléj: „Jeśli prawdą jest, że rządy Rosyi i Niemiec porozumiały się z Austryą celem popierania rad téj ostatniéj u W. Porty, w takim razie przyjąć można na pewno, że wypadki w Hercogowinie nader groźny przybrały charakter i że trzeba liczyć się z niemi na seryo."

BOŚNIA

✻ Bośnia w przedchrześciańskich czasach tworzyła część potężnego królestwa Iliryi, zamieszkanego przez szczep celtycki i obejmującego ogromną przestrzeń od Vindobony, czyli Wiednia, i Carnutum aż do Skodry, czyli dzisiejszego Skutari. Państwo to, podbite ostatecznie w roku 9 po Chrystusie przez Rzymian, rozpadło się teraz na dwie prowincye, z których północna otrzymała nazwę Pannonii, południowa Dalmacyi. Wschodnią granicę Dalmacyi tworzyła rzeka Drina, dzieląca dziś Bośnię od księstwa serbskiego. Z czasów okupacyi rzymskiéj pozostały jeszcze ślady, jako to: droga bita z Salony do Dalminium, most potężny nad Narentą, od którego dzisiejsze miasto Mostar otrzymało nazwę, kąpiele w Nowym Bazarze i Banialuce, tudzież kopalnie w Balisyczu. Na karcie teodozyańskiéj i w podróżniku Antonina znajdujemy nakreślone niektóre dzisiejsze miasta Bośnii, jako osady rzymskie.

Od drugiego stulecia Ilirya stała się głównym szlakiem młodych ludów, od wschodu dążących do złotéj Romy. Najprzód Goci, potém Awarowie, w końcu wezwani przez cesarza Herakliusza (610—640) Serbowie i Chorwaci. Pierwsi pod dowództwem Swetimira zajęli wschodnią część Iliryi, którą król Budimir na sejmie, zgromadzonym w roku 847 na równinie Duono podzielił na żupanie. Pomiędzy nazwami tychże występuje po raz pierwszy nazwa Bośnii. Zachodnią część zajęli Chorwaci. Granicę pomiędzy dwoma królestwami tworzyła dzisiejsza rzeka Werbas, następnie linia pociągnięta łukiem wypukłym ku wschodowi do Dubrownika.

Gdy niebawem Chorwacya stała się podległą Węgrom, banowie Bośnii chwiali się pomiędzy właściwym panem lenniczym, t. j. królem serbskim, a Węgrami i udzielnemi miastami nadbrzeżnemi, jak Dubrownik i Split, przerzucając się raz na tę, raz na drugą stronę. Po śmierci bana Szczepana, który stał się teściem króla Ludwika węgierskiego, w roku 1357 synowiec jego Tvartko objął rządy Bośnii, a pogromiwszy kilkakrotnie możnych, podniecanych niezawodnie do buntu przez cara Duszana Wielkiego, roku 1376 w klasztorze mileszewskim ozdobił swą skroń koroną królewską, na cześć stryja przyjął imię Szczepana i tytuł: „Z Bożéj łaski król Serbii, Bośnii i Przymorza." Car Duszan serbski zajęty wówczas wojną przeciw Osmanom, nie mógł poskromić przywłaszczyciela, który podczas rozruchów powstałych w Węgrzech po śmierci Ludwika, znacznie państwo swe rozszerzył i niemal całe pomorze i dzisiejszą Dalmacyą podbił.

Po śmierci Tvartka, 23 marca 1391 r., gdy nie pozostawił prawowitego potomstwa, możni na tron wynieśli Szczepana Dabiszę, wuja Tvartka. Tenże w rozruchach węgierskich stanął po stronie Zygmunta Luksemburczyka i za pomocą posiłków węgierskich w r. 1391 szczęśliwie odparł pierwszy najazd Osmanów. —

---

o wiele niebezpieczniejszy kierunek, niśli się tego spodziewają.

Za każdego z trzech ostatnich rządów napotykamy okresy, w których kościół prawosławny był w modzie niejako, każdą razą na krótko tylko i w celach wyłącznie politycznych. Tak w czasie wojny z r. 1812, jak i wojny krymskiéj, a wreszcie w dniach po uśmierzeniu powstania polskiego wywołanego r. 1863 przypominało sobie nagle uprzywilejowane społeczeństwo, że jest narodowo-rosyjskiém i grecko-prawosławném i że obowiązkiem jego jest przyznawać się otwarcie i energicznie do zastępu wyznawców prawosławnego świętego wschodniego kościoła. W latach 1812 i 1854 szło o to, by w jaskrawém przedstawić świetle ową różnicę, jaka zachodzi między Rosyą a zachodnią Europą i jéj „pogańską cywilizacyą" i w ten sposób przyjść w pomoc zapałowi naiwno fanatycznych tłumów dla tronu i ołtarza. Zapał i duch narodu wzrósł tak potężnie skutkiem inwazyi napoleońskiéj, że wojskowi doradzcy Aleksandra I, Hanowerczyk Bennigsen i Inflantczyk Barclay de Tolly widzieli się zmuszonymi złożyć naczelne dowództwo w ręce narodowego i pobożnisia księcia Kutusowa i jemu pozostawić trud rozbudzenia za pomocą procesyi i świętych obrazów zapału żołdactwa. W czasie wojny krymskiéj umiano roztlić odwieczną nienawiść Rosyan ku bisurmanom, a w dziesięć lat późniéj r. 1863, 1864 wywołano dla poskromienia prądów rewolucyjnych polsko-katolickiéj szlachty na Litwie, Mało- i Wielkorusi ambicyą chłopów i popów rosyjskich w owych prowincyach i opromieniono narzędzia katowskie, jakiemi posługiwał się Murawiew, prześladując Kościół katolicki i jego wyznawców, areolą narodową i prawosławną zarazem. Hasło ku temu wyszło z Moskwy, gdzie stronnictwo rosyjskich romantyków (sławofilów i panslawistów) głośniéj niśli kiedykolwiek wygłaszało starą naukę, że pojęcia „narodowy" i „prawosławny" jedno i to samo mają znaczenie, i że muszą być równocześnie wyniesione do czci im przynależnéj. Myśl jednakże zrodzona w Moskwie wtedy dopiéro bujnym strzeliła kłosem, gdy pewne stronnictwo dworu cesarskiego stanęło po jéj stronie i starało się podnieść pobożność na wyżyny dobrego tonu.

(Dokończenie nastąpi.)

✻ Od p. Karola Forstera z Berlina otrzymaliśmy pismo następujące:

„Do Szanownéj Redakcyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

W skutek zrobionego przezemnie a życzliwie przez Dziennik Poznański ogłoszonego do rodaków zapytania: co się stało z manuskryptem historyi powstania narodu polskiego w r. 1830, przygotowanym do druku przez śp. generała Rybińskiego (a o którym mi tenże generał pisał w r. 1872 z Paryża, przesyłając mi nowy dowód nieposłuszeństwa generała Ramorino, które zgubiło sprawę narodową), otrzymuję od jednego z rodaków następującą wiadomość, która może posłużyć do wykrycia ważnych owéj epoki dotyczących dokumentów; historyi zaś do zdarcia zasłony z mylnie głoszonych faktów i do wymierzenia każdemu sprawiedliwości według jego czynów.

Karól Forster.

Oto jest list przezemnie otrzymany:

„„Szanowny kolego!

Po generale Rybińskim ważne pozostały się papiery.

W r. 1844 (jak mi się zdaje) umarł w Saint-Germain pod Paryżem generał hr. Roman Sołtyk. Na parę dni przed śmiercią zawezwał do siebie kilku z nas a manowicie mnie, którego znał bliżéj. Wkrótce potem, gdy już się czuł blizkim zgonu, zażądał, abyśmy zatelegrafowali po generała Rybińskiego i kilku innych wyższych naszych oficerów ze staréj organizacyi. Generał Rybiński przybył natychmiast w gronie sześciu oficerów. Wówczas generał Sołtyk, lubo już bardzo osłabiony, kazawszy mi wydobyć wielką opieczętowaną pakę, odezwał się w te słowa do generała Rybińskiego:

Generale, to są papiery ważne dla ojczyzny naszéj, dla historyi i dla młodszych pokoleń. Trzeba je wydać drukiem w tenczas, kiedy znajdziesz, kochany generale, stósowną do tego porę!"

Po energiczném uściśnieniu generała Rybińskiego i podaniu ręki kolegom, generał Sołtyk zamknął oczy na zawsze.

Kiedy w Paryżu dowiedziano się o śmierci Sołtyka, zaraz było przysłanych kilku reprezentantów hotelu Lambert i Towarzystwa literackiego polskiego, na czele których był kasztelan Narcyz Olizar, z zapytaniem, gdzie są papiery po generale Sołtyku?

Z odpowiedzi naszéj wówczas, jaka była ostatnia wola zmarłego generała Sołtyka, posłańcy ci bardzo byli niekontenci.

Dla czego generał Rybiński tych papierów po generale Sołtyku pozostałych nie wydał drukiem, nie wiem. Mniemam, że obarczony liczną rodziną i zmuszony do względu na różne stronnictwa i stósunki, takowe papiery dla późniejszego ich ogłoszenia pozostawił w ręku swych dzieci.

Jakoż, będąc znów przed 10 miesiącami w Paryżu, słyszałem tam, że Towarzystwo literackie upominało się u rodziny generała Rybińskiego o pozostałe po nim papiery, lecz że dzieci jego nie chciały mu ich wydać.

Papiery po generale Sołtyku mają prócz innych ważnych dokumentów zawierać układy w Zakroczymiu po poddaniu Warszawy z deputacyą korpusu generała Ramorino prowadzone.

Pozostaję z szacunkiem
Wiktor Grabiański,
były oficer wojsk polskich.

Poznań, 13 sierpnia 1875.

Do
Wgo Karola Forstera
w Berlinie."

Ale po śmierci Szczepana pomiędzy Tvartkiem II., synem nieprawego łoża Tvartka I., a Ostoją Kristiczem, jednym z magnatów bośniackich, rozpoczęła się krwawa walka, która Węgrom i Turkom nadarzyła sposobność do interwencyi, a Tvartko w r. 1437 musiał przystać na zamianę Bośnii na sandżakat i płacić haracz. Po klęsce warneńskiéj Murat II. wkroczył do Bośnii i wymógł powiększenie haraczu na następcy Tvartka Tomaszu Ostoiczu. Niebawem Tomasz uduszony został przez własnego syna Szczepana. Do posłów sułtana, którzy po haracz przybyli, Szczepan wprowadziwszy ich do skarbca, w którym znajdowały się 2 miliony dukatów, dumnie się odezwał: „Widzicie, że mam złoto i srebro, ale Turcy nic z tego nie dostaną. Zbiorę raczéj wojsko, aby ostrzem miecza wypłacić wam haracz.“ Mahmud II. dnia 14 czerwca roku 1463 na czele ogromnego wojska wtargnął przeto do Bośnii. — Wkrótce przemocą i zdradą zajął wszystkie warowne miejsca, a 30 lipca, Szczepana, stryja jego Radziwoja i wielu książąt ściąć kazał na równinie Blagaj; 30 tysięcy młodzieńców uprowadzono do janczarów, a Minet jako Beglerbeg, objął rządy nad nowozdobytą prowincyą.

Zaledwo sułtan powrócił do Carogrodu, król węgierski Maciej Korwin wtargnął do Bośnii, i mimo kilkakrotnych wypraw tureckich, utrzymał się przy północnéj części kraju. Za Władysława II. Jagiellończyka, zarządzca Bośnii Hunyady, wzmocniony przez chorwackich magnatów: Frangipaniego, Zriniego i Karlowicza, Turkom pod Iskendrem paszą zadał dotkliwą klęskę przy Jaicy nad Weobasem. Także za Ludwika Węgrzy szczęśliwie walczyli z Turkami i w r. 1524 stanowczą zadali im klęskę. Dopiéro wśród wojny domowéj pomiędzy Ferdynandem II. a Janem Zapolyą, Węgrzy musieli się cofnąć po za Sawę i cała Bośnia powróciła pod panowanie sułtana. Pomimo zmiennego losu późniejszych wojen austryacko-tureckich, w traktacie karłowickim r. 1699 Sawa uznana została jako granica dwóch państw; pokój w Passarowicach zawarty dnia 21 lipca 1718 roku i pokój zawarty w Systowie dnia 4 sierpnia 1791 roku, poprostu potwierdziły to status quo.

Ejalet bośniacki rozpada się na wezyrlik mostarski czyli Hercogowinę, opisaną niedawno w Dzienniku i na wezyrlik trawnicki, który obejmuje 763 mil kwadratowych i liczy około 850,000 ludności. Wezyr rezyduje w Trawniku nad Laszwą, przyboczną rzeką Bosny. Wszystkie miasta składające się tu z trzech części: grodu czyli obwarowanego wzgórza; waroczy czyli handlowéj i przemysłowéj części, otoczonéj wałem, murem z wieżami i bramami, zamykanemi nocą; i palanki czyli zagrody, t. j. przedmieść, zamieszkanych przez najuboższą część ludności. Trawnik mieści około 15,000 ludności. Gród, założony przez Tvartka II, pod względem wojskowym nie ma znaczenia. W mieście znajduje się kamienny pałac, zbudowany przez baszę Tahira, zresztą domy dwupiętrowe po większéj części z drzewa.

Największém i najbogatszém miastem Bośnii jest Serajewo, pomiędzy wzgórzami nad piękną rzeczką Miljacką, liczące 60—70,000 mieszkańców. Zbudowane w r. 1465 na zgliszczach Kotoru i Verhbosny przez renegatów bośniackich Sokolicza i Złatarowicza, miasto zawdzięcza nazwę wspaniałemu pałacowi czyli serajowi, wystawionemu tu przez Chosrewa, dumnego księcia Mahmuda. Stary gród słaby, nowy wystawiony r. 1832 przez baszę Mahmuda, zniszczony został przez ludność. Serajewo czyli Bosna Seraj jest środkowym punktem handlu krajowego. Tu przywożą wszelkie towary z Carogrodu i Rumelii, które się ztąd rozchodzą po prowincyi.

Ważném miastem handlowém jest także Nowy Bazar nad Raszką, na południowo-wschodnim krańcu Bośni, liczący około 20,000 mieszkańców i połączony z Serajewem szosą.

Banialuka nad rzeką Werbasem, liczy około 18,000 ludności, po większéj części Turków i 42 meczety, z których Feradya jest najpiękniejszym tego rodzaju gmachem na całą Bośnię. Nazwa miasta pochodzi od ciepłych zdrojów (banja) na pięknych łąkach. Zdrojów takich dawniéj było podobno 13, z których pozostały trzy tylko. Liczne starożytności rzymskie, znajdowane w tych stronach, świadczą, że już Rzymianie używali tych wód.

Często wspominana w ostatnich latach jest forteca Zwornik, tuż nad granicą serbską, niejako brama turecka do wtargnięcia do księztwa; to też rząd białogrodzki nieustannie ponawia na drodze dyplomatycznéj żądanie o ustąpienie sobie miasta tego. Jako miasto przewozowe dla towarów idących z Dalmacyi, zwłaszcza ze Splitu do Bośnii i na odwrót, Liono nad granicą dalmacką ważném jest miejscem handlowém. Miejsce dawnego Bobowaczu, stolicy królów bośniackich, w pobliżu ujścia Laszwy do Bosny, oznaczają gruzy potężnéj wieży.

Główne rzeki Bośni wpadają do Sawy; tak Drina, tworząca granicę serbską; daléj Bosna, która od Serajewa niemal środkiem przecina kraj cały: następnie Werbas, pod Szwiniacem, i Nana pod Jassenowaczem uchodzące do Sawy. Północny ten kierurek rzek bośniackich zdaje się wskazywać niejako przynależność kraju do Kroacyi.

Bośnia jest jednym z najhojniéj obdarzonych przez przyrodę krajów, już dla saméj ilości wód, których jest do 8000. Dojrzewają tam wszelkie gatunki zboża, kukurydza, pszenica, jęczmień i żyto, z owoców figi, winogrona, wyborne śliwki, czereśnie. Ryż i buraki chodują w znacznéj ilości w Hercogowinie. W wielu miejscach tabakę. Ale ludność wyzyskiwana bezczelnie przez urzędników tureckich, umyślnie zaniedbywa uprawy i poprzestaje na najniezbędniejszych potrzebach do życia. W rzymskich czasach kopalnie w Bośnii wydawawały bogate płody, ale rząd turecki zaniedbał i to źródło bogactw a mieszkańcy chociaż znają żyły kruszczowe, starannie ukrywają je przed górnikami rządowymi. Złoto i srebro, żywe srebro, miedź, ołów a mianowicie żelazo znajduje się tam w wielkiéj obfitości. Wspomnieliśmy już, że kraj obfituje w ciepłe wody, dodajmy, iż znajdują się tam nadto rozmaite wody mineralne, które mogłyby się stać dla kraju źródłem znacznych dochodów. W obecnych stósunkach jednak przemysł pozostaje na najniższym stopniu a nawet z komunikacyi, tak znacznie ułatwionéj przez liczne rzeki, korzystać nie można, gdyż rzeki te straszliwie zaniedbane, a nawet w najważniejszych miejscach przeprawy brak mostów.

Ludność Bośnii, aczkolwiek według wyznania podzielona na katolików, prawosławnych i mahometan, niemal wyłącznie składa się ze Słowian. Pomimo bowiem tylowiekowego panowania Turków, język ich nie zakrzewił się w Bośnii, a nawet sturczona arystokracya krajowa tylko w obecności wezyra przemawia po turecku. Właściwy szczep turecki bynajmniéj nie rozrósł się w zabranym kraju; zbyt nieliczny z początku, z wolna skutkiem krwawych walk pomiędzy panami tureckimi a rządem coraz więcéj szczuplał, tak że dziś mahometanie bośniaccy są to niemal wyłącznie sturczeni Słowianie. Pomimo pozornéj gorliwości i pomimo ucisku, jakiego dopuszczają się w obec ludu, przechowują oni jednak niektóre dawne obyczaje narodowe, i w razie oswobodzenia kraju, niebawem powróciliby do wiary przodków.

Pomiędzy łacinnikami a prawosławnymi mieszkańcami Bośnii panuje wielki rozdział. Pierwsi, zamieszkujący zachodnią część kraju, zaludnioną pierwotnie przez Chorwatów, wiarą i obyczajami do nich się skłaniają, używając także pisowni łacińskiéj. Duchowni katoliccy kształcą się częścią w Zagrzebiu, częścią w Dyakowarze, gdzie pod protekcyą biskupa Strossmayer'a istnieje seminaryum bośniackie. Biskupowi Dyakowaru, na mocy dawnych przywilejów, przysługuje prawo patryarchy nad katolickimi biskupami Bośnii. Od lat kilku istnieje w Zagrzebiu związek św. Cyryla i Metodego, którego prezesem jest monsignor Borosa, młody, bardzo utalentowany kapłan kroacki, mający na celu popieranie propagandy katolickiéj w Bośnii. W ostatnich czasach rząd austryacki zacne usiłowania związku tego popierał zasiłkami pieniężnemi.

Organizacya kościelna opiera się na trzech apostolskich wikaryatach: bośniackim, hercogowińskim i trzebińskim. Ostatni pozostaje obecnie pod władzą biskupa dubrownickiego; dwoma pierwszemi zarządzają Franciszkanie. Oni też wyłącznie obsługują szkoły ludowe, do których oprócz dzieci uczęszczają teraz często dorośli. Aczkolwiek jednak katolicka część ludności pod względem wykształcenia przewyższa inne żywioły krajowe, w niedostatku wyższych zakładów naukowych i przy utrudnieniu wysyłania młodzieży do szkół zagranicznych, rozwój oświaty staje się niemożebny.

To też pomiędzy tak zwaną wyższą klasą agów, spahów i bejów a ludem, nie istnieje różnica pod względem oświaty. Nawet zewnętrznie dwa stany nie różnią się. Prosty wieśniak, jeżeli starczą na to zasoby, te same nosi szaty i broń, co pierwszorzędny aga lub bej.

Ubiór Bośniaków i Hercogowińczyków z tych samych składa się głównych części, co ubiór Dalmatyńców, jednak według okolic różni się pod względem koloru, materyi i kroju. Tak np. w okolicy Trebinii przeważa biała, w okolicy Stolaczu kolorowa szata. Mahometanie w Bośni lubują się w czerwonéj barwie. Jako obuwie służą opanki, czyli trzewiki skórzane; głowa pokryta turbanem albo czerwoną czapką na wzór feza, zwaną tu szyszakiem. W niektórych obwodach Hercogowiny katolicy różnią się od prawosławnych kolorem torby, którą noszą na plecach albo na szyi, katolicy czerwone, prawosławni niebieskie. Jako najkosztowniejszą ozdobę Bośniacy uważają broń, którą zawsze noszą. Kobiety zamężne odznaczają się wieńcem z cyny lub srebra.

Chaty wiejskie, podobnie jak w Dalmacyi, nader skromne, rzadko z gliny, najczęściéj z desek. Ale i pałace, czyli tak zwane kule możnych, są to po prostu wielkie wieże ze zwyczajnego kamienia, o dwóch piętrach, z których dolne w czasie napadów służy do schronienia dla bydła. Domy miejskie wystawione zwykle z grubych słupów, a ściany z gliny i wapna. Natomiast meczety, często nawet po wsiach, zadziwiają kosztownem urządzeniem. W pobliżu wiosek i miast cmentarze tureckie zajmują zwykle nader wielką przestrzeń. Pochodzi to ztąd, iż Mahometanie nie chowają swoich na miejscu, gdzie przedtém kiedykolwiek znajdował się grób, ale olbrzymie te cmentarze świadczą téż, iż dawniéj ludność turecka była znacznie liczniejsza aniżeli dzisiaj.

Pod wpływem islamizmu zabobonność Słowian silnie się rozwinęła. Bośniak zabicie orła albo psa, albo zdeptanie kruszyny chleba uważa jako ciężki grzech, ale bez wyrzutu sumienia na polowaniu końmi i psami zniszczy dojrzewające zboże, owoc ciężkiéj pracy bliźniego! Najbardziéj zabobony rozwinęły się pomiędzy prawosławnymi. Każde nieszczęście przypisują złym duchom, czarownikom i ciotom. Dla tego skrzętnie skupują amulety i talizmany nawet od tureckich chodżów czyli księży i do najdziwniejszych uciekają się środków przeciw upiorom i morze, czyli zmorze.

Stan kraju więc, jak pod względem materyalnym tak i pod moralnym, jest prawdziwie opłakany, i państwo, które podjęłoby się tu misyi cywilizacyjnéj, nie może się spodziewać bezpośrednich korzyści. Zważywszy jednak przyrodzone prawo ludów do postępu, tudzież absolutną w téj mierze niezdolność Osmanów, należy szczerze życzyć nieszczęśliwym Bośniakom, aby w jakibądź sposób doznali wkrótce zmiany dzisiejszego położenia swego.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 17 sierpnia. Depesza rządowa z Burg-Madame donosi pod niem 16 bm. wieczorem, że dowódzca naczelny wojsk oblegających Seo d'Urgel, ma nadzieję, iż do 20 b. m. zajmie tę fortecę.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 18 sierpnia.

— * **Prezes policyi p. Staudy** odbył dnia onegdajszego rewizyą w tutejszym klasztorze PP. Urszulanek, spisawszy protokularnie stan osób i majątku każdéj z osobna zakonnicy. Dodajemy jeszcze, że pp. Urszulanki wszystkie księgi kasowe wysłały za granicę; właścicielami zaś ich nieruchomości przy Młyńskiéj ulicy są król. szambelan Dzierzykraj Morawski z Luboni, panie Morawska i hr. Łubieńska, długi hipoteczne wynoszą 327 tysięcy marek, kupioną zaś została za 98,600 tal.

— * **Pan Girdwoin,** były wychowaniec szkoły żabikowskiéj, który jako pszczolarz zjednał sobie zaszczytne uznanie zagranicą, w przejeździe do kraju bawił w mieście naszém.

— * **Nie tylko duchownym trzemeszyńskim** lecz i tamtejszym sługom kościelnym wstrzymała król. regencya wypłatę ich pensyi. Ostatni udali się wprawdzie do regencyi bydgoskiej z zażaleniem, wykazując, że prawo o wstrzymaniu prestacyi nie stósuje się do sług kościelnych, lecz odpowiedziano im, że z pretensyami swemi winni się udać do dozoru kościelnego, z którym kontrakt zawarli.

— * **W skutek bezimiennéj denuncyacyi wytoczono** śledztwo **przeciw ks. Bączkowskiemu,** mansyonarzowi kościoła parafialnego w Kościanie z powodu, że odprawiał tak zw. odpusty mansyonarskie i że na nie zapraszał duchownych zamiejscowych. Śledztwo było dotychczas bezskuteczne, ponieważ ks. Bączkowski duchownych tych wymienić nie chce.

— * **Przeciw byłemu** nauczycielowi przy gimnazyum gnieźnieńskiém, wikaryuszowi tamtejszego kościoła pofranciszkańskiego ks. lic. Taschowi toczy się również jeszcze śledztwo. Wezwany w téj sprawie na świadka ks. proboszcz Tomaszewski z Trzemeszna z powodu choroby na termin przybyć nie mógł, dla czego nowy mu termin wyznaczono.

— * **Polowanie na kuropatwy** rozpocznie się w tutejszym obwodzie regencyjnym dnia 22 mb. a na zające dnia 13 września rb.

— * **Wieś Bieganów,** w powiecie średzkim położoną a 2044 morgów kwadratowych obejmującą, nabył w subhaście za 92,000 tal. p. Matecki z Poznania. Dotychczas Bieganów należał do p. Mateusza Rowieckiego.

— * **W Nowym Sączu** w Galicyi p. Aleksander Nowolecki księgarz z Krakowa założył filią swéj księgarni nakładowéj i sortymentowéj, połączoną ze składem nut, fotografii i rycin, wypożyczalnią książek polskich, niemieckich i francuzkich, jako téż przyborów do pisania, malowania i rysowania.

— * **W gubernii Piotrkowskiéj** było w roku 1874 pożarów w ogóle 293, z których 42 w miastach, a 251 we wsiach i osadach. Liczba spalonych domów i zabudowań gospodarskich prawie bez wyjątku ubezpieczonych dochodziła do 861, z których w miastach 166, a we wsiach i osadach 695. Straty przez mieszkańców poniesione wynosiły, 299,213 rs 40 kop. — Ogólne zaś straty osób pożarem dotkniętych tak w ruchomym po największéj części nieubezpieczonym jak i nieruchomym ubezpieczonym majątku, dochodzą sumy rs. 1,059,410.

Przyczyny tych pożarów, jak z dochodzenia okazało się, pochodziły: w 13 wypadkach od piorunów, w 24 ze złego urządzenia pieców i kominów, w 40 z nieostrożności, w 55 z podpalenia i w 151 z powodów niewiadomych.

Największe straty poniosły: m. Łódź w 2 pożarach na sumę rs. 499,440, m. Łask w 2 pożarach na rs. 150,000, m. Zgierz w 2 pożarach na rs. 21,690 i m. Częstochowa w 2 pożarach na rs. 13,475; osady: Żarki w powiecie Bendzińskim, w 3 pożarach na rs. 168,000, Bełchatów w powiecie Piotrkowskim w 1 pożarze na rs. 50,000, Lutomirsk w Łaskim w 1 pożarze na rs. 29,289; Sulejów w p. Piotrkowskim na rs. 21,670.

— * **W Warszawie** w zeszłą sobotę, Karolina Grodzicka, właścicielka domu No. 10 na Nowym-Świecie, znaleziona została w swojém mieszkaniu martwą, w położeniu nawpół leżącém w fotelu z zaciągniętym na szyi sznurkiem, którym okręcona była kilka razy prawa ręka nieboszczki, zaś koniec tego sznurka zaczepiony na wbitym w ścianę haku.

W skutek dopełnionego natychmiast przez policyę na miejscu dochodzenia, padło podejrzenie zamordowania Grodzickiéj, na Józefa Łysoniewskiego, stróża z jéj domu Nr. 6 przy ulicy Kruczéj, który przed zamordowaniem długi czas znajdował się sam jeden z Grodzicką w ogrodzie i na całéj odzieży jego przy rewizyi, znaleziono ślady krwi, a na ciele w wielu miejscach znaki podrapania.

Łysoniewski przyaresztowany i toczy się śledztwo.

— * **Od akademickiego Towarzystwa** Polaków w Lipsku odbieramy sprawozdanie następujące: „Akademickie Towarzystwo naukowe Polaków w Lipsku liczy z końcem półrocza letniego 1875 11 członków.

Towarzystwo odbyło w tém półroczu 12 posiedzeń zwyczajnych i 1 walne zebranie.

Na posiedzeniach zwyczajnych czytali członkowie następujące rozprawy:

Jeżewski Stanisław O zatruciu eterem.

Szyperski Wacław Różnica pomiędzy ciałami martwemi a ustrojami.

Biernacki Zbigniew O ważności i wartości rólnictwa ze względu na stósunki społeczne i rodzinne.

Kozłowski Franciszek Stósunek pomiędzy filologią a lingwistyką porównawczą.

Buliński Józef Krótki pogląd na historyą i teorye prawa karnego.

Skrzydlewski Feliks Zasługi Jana Zamoyskiego.

Jeżewski Stanisław O chorobach umysłowych.

Witkowski Andrzej O zasadach ekonomii społecznéj.

Wagner Teodor O prawnym oporze.

Lerchenfeld Ignacy O stósunku dzieci do rodziców wedle prawa rzymskiego.

Oprócz tego przedyskutowało Towarzystwo na posiedzeniach zwyczajnych następujące zadania:

W jaki sposób szerzyć powinniśmy oświatę między ludem? O wychodztwie polskiém do Ameryki. — W jakim stósunku stoi wychowanie intelektualne do wychowania moralnego i któremu przyznać należy pierwszeństwo? — Jaki wpływ wywierają konkursa literackie na wzbogacenie literatury? — Czy można nieśmiertelność duszy ze stanowiska naukowego udowodnić? — Jakie skutki wywarły zapłacone przez Francyą 5 miliardów w Niemczech i we Francyi?

Biblioteka Towarzystwa liczy 224 dzieł w 277 tomach.“

— * **Znany lichwiarz** w Peszcie, niejaki Jerzy Ernyi, pan milionowy, właściciel licznych realności, w nocy na 12 bm. zamordowany został przez skrytobójcę w okrutny sposób. Ernyi był przytém zawołanym skąpcem. Dzienniki peszteńskie opowiadają o nim, że np. zeszłego roku pochwycony został na takiéj brudnéj sprawie, jak ta że w kawiarni mieniał na świeże bułki, czerstwe, które z sobą przynosił w kieszeni, za bezcen kupiwszy na rynku. Na ogromne procenta pożyczał pieniądze i bez litości ściągał je następnie od dłużników. Z tego powodu wielu miał nieprzyjaciół. Mieszkał w własnéj kamienicy przy ulicy Wężowéj na drugiém piętrze. Ponieważ od niepamiętnych lat zwykł był wstawać bardzo wcześnie, w czwartek zrana zdziwiło to gospodynią nie mało, gdy zastała drzwi do pokoju pana zamknięte. Zapukała, lecz nie otrzymała odpowiedzi. Następnie głośno zapytała: czy pan wstał już? a nie słysząc ani szelestu za drzwiami, przywołała domowników i policyą. Komisya sądowa przy pomocy ślusarza weszła do pokoju, w którym znaleziono Ernyego na ziemi leżącego bez życia. Zwłoki pokryte były licznemi ranami od pchnięć ostrém narzędziem. Z okoliczności, że zabity trzymał jeszcze duży nóż kuchenny wnosić można, że się bronił i poległ dopiéro po śmiertelnych zapasach z mordercą. Dniem przedtém jeszcze po południu widziano Ernyego na ulicy przechadzającego się z swym krewnym, piekarzem Eckerem, który załatwiał mu także interesa pieniężne. Dotąd nie wyśledzono ani śladu mordercy.

— * **Na dworze Szacha perskiego** po podróży tegoż do Europy zaszły róż e zmiany. Sam Szach, jak donoszą dziennikowi Globe z Teheranu, nosi obecnie strój w połowie europejski a w połowie ormiański. Obuwia nie zdejmuje już teraz nigdy, tak sobie w nim upodobał za pobytu w Europie. Opowiadają, że dawniéj cierpiał często na przeziębienie i kaszle, dziwił się więc, że Europejczycy nie tak często nabawiają się tych słabości, na co zwrócono jego uwagę, iż zapewne przeziębia się z powodu niedostatecznego ubrania nóg. Odtąd Szach nawet do łóżka kładzie się w ciepłych trzewikach.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 19 sierpnia Benigny panny; w kalendarzu słowiańskim Bolesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 50, zachód o godzinie 7 minut 16.

Dnia 19 sierpnia 1574 poselstwo polskie przed Henrykiem Walezym. — 1587 Zygmunt III ogłoszony królem. — 1709 manifest Stanisława Leszczyńskiego do narodu. — 1833 powieszono w Szadku emisaryusza Feliksa Bugajskiego a w Warszawie Sylwestra Raczyńskiego.

(K.) **Grodzisk,** 15 sierpnia. (Stan zdrowia. — Wspomnienie pośmiertne. — Brak nauczycieli. — Ks. dziekan Hebanowski uwolniony).

Nasza mieścina, leżąca w zdrowéj równinie, otoczonéj z wyjątkiém strony wschodniéj, dość rozległemi lasami, obfitująca w źródło czystéj, zdrowéj i smacznéj wody, z któréj nasze na świat słynące piwo tutejsi właściciele browarów wyrabiać winni — jakkolwiek nie wszyscy wyrabiają — ulega od dość znacznego czasu zupełnie nienormalnemu stanowi zdrowia. — Choroba tyfusowa zakradła się do nas przed wielu miesiącami, a wykorzenić ją trudno. Odchody, ciekące rynsztokami z podwórzów na miasta ulice, zanieczyszczające powietrze, zdają się być nie małą przyczyną do rozwijania się ciągłych gorączkowych a osobliwie chorób tyfusowych. Tuszymy sobie, że ta mała wzmianka zwróci uwagę miejscowéj policyi na ściślejsze i surowsze przestrzeganie przepisów policyjnych, dotyczących utrzymywania w porządku rynsztoków i ulic przez właścicieli domów i gruntów.

Kilka dopiéro upłynęło tygodni, kiedyśmy z nieutulonym żalem w sercu i ze łzą w oku odprowadzali do grobu zwłoki czcigodnego i ogólnie lubionego, na tyfus zmarłego sekretarza sądowego śp. Herczyńskiego, aliści znowu ponosimy stratę, w obecnych dla nas ciężkich czasach prawie nie do powetowania. Dnia 13 mb. pożegnał się z tym światem po kilku dniach ciężkich cierpień, tak przez młodzież szkólną jak obywatelstwo miejscowe lubiony i kochany nauczyciel szkoły miejskiéj, Polak śp. Stranc. Uległ również chorobie tyfusowéj. — Młodzieniec w kwiecie wieku — 25 lat licząc — okazując w nauczaniu i kształceniu młodzieży szkólnéj wytrwałą i sumienną pracę, opuścił nas na zawsze. O ile był lubiony i kochany, okazał dzisiejszy pochód pogrzebowy. Młodzież szkólna z girlandami, kwiatami i koranami z liczném gronem kolegów miejscowych i zamiejscowych, mieszczaństwo miejscowe wszystkich wyznań odprowadziło zwłoki zmarłego na wieczny spoczynek. Deszcz ulewny, spadły podczas obchodu nie zdołał nikogo odstraszyć od udziału w pogrzebie. Mansyonarz ks. Szreder w przemowie swojéj, wspomniał nad grobem o przykładném, skromném i wzorowém życiu, jak również o pilnéj wytrwałéj pracy zgasłego w szkole.

Przy szkole naszéj katolickiéj pracowało zwykle oprócz rektora 6 nauczycieli; liczba ta zmniejszyła się obecnie na 3 z któréj jeden nawet prowizorycznie, jest zatrudniony, a pobyt jego przez królewską rejencyą ostatecznie jeszcze nie rozstrzygnięty. Być może, że śmierć śp. Stranca powodem się stanie, iż nowy młody pracownik przy tutejszéj szkole pozostawionym nam będzie.

W skutek decyzyi sądowéj wypuszczono na wolność w dniu dzisiejszym ks. dziekana Hebanowskiego z Lwówka, z tutejszego więzienia sądowego, w którém od dnia 24 lutego za odmówienie świadectwa względem tajnego delegata apostolskiego przesiedział. O ile się dowiedzieliśmy uwolnienie więźnia dla tego, że podobno przeciwko ks. kanonikowi Kurowskiemu oskarżenie o wykonywanie funkcyi delegata przez poznański sąd przyjętém zostało.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 sierpnia.

BAZAR. Hr. Buiński z Królestwa Polskiego, Mycielski z Krakowa, Szółdrski z Popowa, Rożnowski z Arcugowa, pani Rościszewska z Królestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Haza-Radlic z Lewic, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Kurnatowski z fam. z Owińsk, pani Chłapowska z Karczewa, Taczanowski z Choryni, Schramke z Somerfeldu, Schultze z Berlina.

SSTERNA HOTEL EUROPEJSKI. Półczyński z Zakrzewa, Kamiński z Warszawy, hr. Gorzeński Ostroróg z Śmiłowa, Gerechter z Torunia, Groeneveld z Wrocławia, Rehnar z Poznania.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznanska, 18 sierpnia.

Poznan, 17 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.60 żąd., listy rentowe 97.25 żąd., akcye banku prowinc. 93.10 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.50 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 98.10 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 92.40 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.50 ż., 3½% pożycz. premiowa 146.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 72.— ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 22.40 ż., rosyjskie banknoty 280.25 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 79.50 żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 162.— m., na sierpień 162.—, sierpień-wrzesień 162.—, wrzesień-październik 162.— na jesień 162.— paźd.-listop. 162.— listopad-grud. 162.50 na wiosnę 1876 163-164.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 53.— mar. sierpień 53.—.—.—, wrzesień 53.20-.—., październik 53.—.—. listopad 53.— grud. 53.— styczeń 53.—, kw.-maj 54.80.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Poznań, 18 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorący.

Żyto: staléj

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. sierpień 162.—. sierpień-wrzesień 162.—, wrzesień-październik 162.—, jesień 162.—, paździer.-listopad 162.—, listopad-grudzień 162.50, kwiecień-maj 163-164.

Okowita: niżéj. — Cena wypowiedz. Wypow. — litrów, sierpień 53.—.—.—, wrzesień 53.20-.—.—, październik 53.10-52.—, listopad 53.52-80, grudzień 53.52-80, styczeń 53.— kwiecień-maj 1876 54.80 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.50 żąd.

(W) **Poznań,** 18 sierpnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 18 sierpnia 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10	50	9	50	8	60
Żyta	8	20	7	80	7	50
Jęczmienia . . .	8	—	7	20	6	90
Owsa	8	70	8	10	7	30
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
- na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	1	50	1	40	1	20
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
- niebiesk.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	50	9	50	8	60
Żyto	8	20	7	80	7	50
Jęczmień	8	—	7	20	6	90
Owies	8	70	8	10	7	30
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	50	1	40	1	20
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 18 sierpnia 1875.

Komisya targowa.

Giełda bydgoska, 17 sierpnia.

Pszenica: stara 193-215, nowa 187-203 m.
Żyto stare 157-162, nowe 152-162 m.
Jęczmień: 138-146 m.
Owies: 167-177 m.
Rzepik zimowy 254-258 m. Rzep 254-264 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 54.50 per 100 litrów à 100 %

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 18 sierpnia.)

SZCZECIN, 18 sierpnia 1875.

Stan powietrza:

Pszenica: stale
na sierpień 214.
na wrzesień-paźd. 211.—
na paźdz.-listopad 213.—
Żyto: stale
na sierpień 155.—
na wrzesień-paźdz. 155.50
na paźdz.-listopad 156.50
Oléj rzep. chwiejnie
na sierpień 56.75
na wrzesień-paźdz. 56 75

Okowita: słabo
w miejscu 55.
na sierpień-wrzesień 54.80
na wrzesień-październik 55.

Owies.
na jesień 165.

Oléj skalny:
na jesień 10.75

BERLIN, 18 sierpnia 1875.

Stan powietrza: b. gorący.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stale					
na sierpień	209 —		Owies: wyżéj		
na wrzes.-paźdz.	211 —		na sierpień	170 —	
			Oléj skalny:		
Żyto stale			w miejscu	—	
w miejscu	158 —		Gal. kol. Kar. Lud.	—	
na sierpień	157 —		Pruskie oblig. p.	—	
na wrzes.-paźd.	137 —		Nowe pozn. list. z.	—	
na paźdz.-listop.	158 50		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rz. spok.			Koléj żel. państ.	495 —	
w miejscu	60 50		Lombardy	168 —	
na wrzes.-paźdz.	60 50		Aust. losy z 1860	—	
na paźdz.-listop.	61 50		Włoska renta	73 25	
na kwiecień-maj	— —		Amerykany	101 —	
			Austr. ako. kred.	386 —	
Okow. spok.			Pożyczka turecka	38 50	
w miejscu	— —		7½ proc. Rumuny	—	
na sierp.-wrześ.	55 60		Pol. listy likwid.	—	
na wrz.-paźdz.	56 —		Rosyjs. banknoty	—	
na paźdz.-listop.	55 90		Austr. renta sreb.	—	
			Usp. spok.		

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy w dniu 14 sierpnia 1875.

		Mr.	∂.		Mr.	∂.
85	funt. pszenicy	8	50	—	9	—
80	„ żyta	6	50	—	6	70
70	„ jęczmienia	4	50	—	5	—
50	„ owsa	4	10	—	4	50
90	„ grochu	8	—	—	9	—
100	„ kartofli	3	—	—	3	25
100	„ siana	4	—	—	4	20
1200	„ słomy	33	—	—	39	—
1	„ masła	1	—	—	1	30
1	mędel jaj	—	65	—	—	—

Giełda berlinska, 17 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 192-226 marek wedle gat. żąd.; nowa biała polska — m. z kolei płac., na sierpień i sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 210-211-—, październik-listopad 214-215-— listopad-grudzień 216½-217½-— m. płacono.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 157-176 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 157-157½ marek z kolei i franco z dworca, stare krajowe —-— marek z kolei, nowe krajowe 164-172½ m. franco z dworca płac., na sierpień —-—, sierpień-wrzesień i wrzesień-paźd. 156-157-56½-— październik-listopad 157-158-, listopad-grudzień 158-159 marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 148-173 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 129-190 marek wedle gatunku żądano, — nowy szląski 156 162, rosyjski 155-186, pomorski i meklemburgski 165-186, wschodnio i zachodnio-pruski 156-181 m. z dw. płac., na sierpień 168½-169, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 162-164 październik-listopad 162-163½ marek płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 184-233 m., na paszę 166-183 marek płac.

Rzep per 1000 kilo 273-282 marek.

Rzepik per 1000 kilo 270-279 marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 60. marek bez beczki, — z beczką p., na sierpień i sierpień-wrzesień 59.6 60-4 wrzesień-paźdz. 59-8.60.7-6 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pł.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 23. marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 56. m. pł., na sierpień i sierpień-wrzesien 55.7-55-—. wrzesień-październ. 56.1-4-2 — październik-listopad 56-1-4-1, — listopad-grudzień 55.7-56-55.8 m. płacono.

*** Mąka.** Berlin, 17 sierpnia. Pszenna nr. 0 28.25—27.25, nr. 0 i 1. 26.50-25.50—— Mr, rżana nr. 0 24.23—.— nr. 0 i 1 22.75-21.75 m.

Giełda wrocławska, 17 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo niżéj, na sierpień 162 marek żąd., sierpień-wrzesień — , wrzesień-październik 160-—.—, październik-listopad 161-— listopad-grudzień 161.—- m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo 203. ż., na wrzesień-paźdz. 206 205.50 październik-listopad 207.— m. pł.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 155 żąd., na sierpień-wrzesień — wrzesień-paźdz. 154.—, paźdz.-listopad 155 listopad-grudzień 155 m. pł. i żąd.

Rzep per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo staléj, — w miejscu 59.— mar. żąd.; na sierpień i sierpień-wrzesień 58.— żąd., — wrzesień-październik 57.50 żądano, październik-listopad —

Okowita per 100 litrów słabiéj; w miejscu 54.70 m. płac., — ż., — na sierpień, sierpień-wrzesień 54.50 płacono, wrzesień-październik 54.70, październik-listopad 54.60 m. płacono, listopad-grudzień 54.60 pł. kwiec.-maj —

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny Mr.	piękny fen.	średni Mr.	średni fen.	pośl. towar Mr.	pośl. towar fen.
Pszenica biała	22	80	21	—	19	10
„ żółta stara . .	22	—	20	50	19	—
„ nowa	17	80	16	10	14	25
Żyto	17	—	15	50	14	25
Jęczmień stary	16	80	15	50	14	—
„ nowy	13	50	12	50	11	—
Owies stary	17	60	15	60	15	20
„ nowy	14	80	13	70	12	80
Groch	20	50	19	—	15	—

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową
dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny Mr.	piękny ∂.	średni Mr.	średni ∂.	pośl. towar. Mr.	pośl. towar. ∂.
Rzep	26	50	25	50	23	75
Rzepik zimowy . . .	25	75	24	50	23	50
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—

✝

W piątek dnia 13 sierpnia zasnęła w Bogu opatrzona św. sakramentami (4301)

Józefa z Ryszkiewiczów Stęszewska.

O czém krewnym, przyjaciołom i znajomym donoszą w głębokim smutku u pogrążeni

mąż z dziećmi, rodzice i rodzeństwo.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Lesznie d. 29 sierpnia. (4301)

OBWIESZCZENIE.

Nakazana przez rozporządzenie policyjne tutejszéj królewskiéj Regencyi z dnia 7 kwietnia b. r. (Dziennik Urzędowy str. 225 i nast.) rewizya mięsa wieprzowego na trychiny dotąd jeszcze nie mogła być tu w miejscu z mocą obowięzującą zaprowadzona, ponieważ do urzędu rewizorów dwie tylko osoby z wykazaną kwalifikacyą się zgłosiy, gdy tymczasem do przeprowadzenia wzwyż wspomnionego rozporządzenia w tutejszém mieście przynajmniéj dziesięciu rewizorów jest potrzebnych. Upraszam więc osoby mające kwalifikacyą do podjęcia się funkcyi rewizora mięsa, aby się u mnie zgłosiły.

Nadmieniam, że stósownie do § 2 dodatku do rozporządzenia policyjnego z dnia 7 kwietnia celem pozyskania koncesyi na rewizora mięsa lekarze, aprobowani aptekarze i weterynarze tylko świadectwa fizyka powiatowego o zdatności swego mikroskopu, wszyscy inni zaś konkurenci oprócz tego jeszcze wystawionego przez komisyą egzaminacyjną świadectwa z kwalifikacyi potrzebują.

Upraszam także osoby, chcące wykonywać funkcye rewizora mięsa dla należących do tutejszego okręgu policyj. miejscowości Jerzyc, Św. Łazarza, Górnéj i Dolnéj Wildy, Piotrowa i Berdychowa lub téż dla jednéj z tychże miejscowości, aby to w swych podaniach wyrazić zechciały. (4298)

Poznań, dnia 12 sierpnia 1875.

Prezes policyi Staudy.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze firm zapisany został pod Nr. 127 kupiec Seweryn Kuczkowski z Wrześni pod firmą: (4296)

S. Kuczkowski,

miejsce zamieszkania „Września“, mocą rozporządzenia z dnia dzisiejszego.

Wrzenia, dnia 14 sierpnia 1875.

Król. sąd powiatowy
Wydział I.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze firm zapisany został pod Nr. 126 kupiec Władysław Jeziorkowski z Miłosławia pod firmą: (4297)

W. Jeziorkowski,

miejsce zamieszkania „Miłosław“, mocą rozporządzenia z dnia dzisiejszego.

Września, dnia 14 sierpnia 1875.

Król. sąd powiatowy
Wydział I.

Zebranie,

na które przybędzie Patron Kółek rólniczych w celu założenia Kółka w Krzywiniu, odbędzie się w niedzielę dnia 29 sierpnia o godzinie 4 po połud. u pani Antoniewiczowéj. (4303)

Antykwarnia E. Calliera
poleca
po znacznie zniżonych cenach:

Libelta Pisma pomniejsze w 6 tomach za **6** tal. (zamiast 12 tal.)
Paprockiego. Herby rycerstwa polskiego, wydanie Turowskiego za **5** tal. (zamiast 10 tal).
50 tomów powieści i innych utworów literackich za **10** tal.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze **11** zeszytów odebrać można w biurze **Administracyi Dz. Pozn.**

Starych
monet i medali
polskich
poszukuje antykwarnia
E. CALLIERA
Wilhelmowska ulica 18
w Poznaniu

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje wszystkiego, co się odnosi do
Bracławszczyzny,
do rodu Krzyżanowskich i do
herbu Dębno.—

LEKCYI
na skrzypcach
kurs zimowy rozpocznę z d. **1 września.**
(4233) **Z. Ścigalski.**

Sprzedaż tryków.

Pełnéj krwi Southdown i Cottswold tryki są w Bogdanowie pod Obornikami w W. Księstwie Poznańskiém do sprzedania. (4024)

N. M. Witt.

Mąkę z kości, parowaną i preparowaną, superfosfat z guana Baker'a i węgla z kości; amoniak i superfosfaty z krwi, mąkę z krwi, siarczan amoniaku, saletrę chilijską, prawdziwy leopoldhallski kainit (siarczan kali magnezyi) i **gips** nawozowy poleca pod **gwarancyą zawartości**
(4302) **fabryka chemicznych nawozów**

Maurycego Milch & Co.

Machiny.

Lokomobile z młockarniami, z fabryki R. Garrett & Sons w Anglii.
Żniwiarki „Burges & Key“ za najlepsze uznane na konkursie żniwiarek w Toruniu w lipcu rb.
Młockarnie manężowe parokonne i czterokonne premiowane.
Siewniki najlepsze, jakie są, jako téż **wszelkie** inne machiny i narzędzia rólnicze poleca i dostawia po **cenach fabrycznych**, ułatwiając warunki wypłaty, — Dom handlowy (3977)

Aleksander Chrzanowski
w Toruniu (Thorn W/P.)

Do
pana Sylvius'a Boas
Berlin, Friedrichstr. 22, I.

Erfurt, 28 lipca 1875.

Szanowny Panie!

Przesyłkę pańską z dnia 17 lipca otrzymałam i pilnie zażywałam. Jutro w czwartek będzie 3 tygodnie, że sześć zażywam łyżek, co mi dobrze posłużyło; od ostatniego mego sprawozdania miałam tylko dwa, podczas gorącéj niedzieli rano i wieczorem, małe bardzo krótki czas trwające napady zawrotu głowy; zresztą mam się, dzięki Bogu, bardzo dobrze, a i migrena, na którą w ostatnim cierpiałam tygodniu, nie była już tak bolesną a co najważniejsza bez wymiotów. — Mogłam spać, co wielkiém jest dobrodziejstwem. — Wdzięczną jestem bardzo, Szn. Panie, za to, żeś mi przez Swoje **Auxilium orientis** tyle sprawił ulgi i mam się obecnie rzeczywiście o wiele lepiéj i jestem zupełnie szczęśliwą, bo nie grozi już obawa okrutna: Teraz omdlejesz, teraz dostaniesz **kurczów.** — Jestem téż znowu o wiele pilniejszą i czynniejszą, mam więcéj odwagi do życia. — Moje **Auxilium orientis** skończy się w kilku dniach, proszę Pana, abyś mi jak jak najrychléj przesłać zechciał nowe. (4276)

Z największym szacunkiem
uniżona
radz. reg. Cromé.

Do
pana Sylvius'a Boas
Berlin, Friedrichstr. 22, I.

Erfurt, 10 sierpnia 1875.

Szanowny Panie!

Proszę pana o jak najrychlejsze przesłanie mi **Auxilium orientis.** — Mam się bardzo dobrze, w ostatnich czasach nie miałam napadu omdlenia; zdaję mi się rzeczywiście, że środek pański cuda sprawia. — Polecenia mego używać możesz, wedle woli, lecz pisać może tylko pani C . . . . w Erfurcie. — Gdyby jednak ktokolwiek chciał u mnie zasięgnąć objaśnień, w takim razie podaj całe moje nazwisko, by cierpiącym przynieść pomoc, przy pańskiém **Auxilium orientis** jestem chętnie do wszystkiego gotowa. — W czwartek będzie 5 tygodni, jak zażywam 6 łyżeczek od herbaty i pozwalam sobie zapytać się, czy daléj mam zażywać?

Z największą wdzięcznością WPana
radczyni regenc. Cromé.
Neuweck 32.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną*. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [30]

Kórniczanina zapisywać można na wszystkich pocztach. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach **70 fenygów.** Kórniczanin wychodzi co **2 tygodnie** w małym półarkuszyku.

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (3336)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos. (24)

EAU DE MÉLISSE DE CARMES
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyon. sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (40)

Fabryka i eksport (4026)
obrazów śś. Pańskich.
O. Bloch. Wrocław.

Powóz
hotelowy
w dobrym stanie, jest do sprzedania w Grand Hôtel de France, Poznań. (4308)

Przy Wilhelm. ul. Nr. 18 jest
handel
do wynajęcia. (4310)

Dom. **Plewiska** p. Poznań ma
KIERNOZA
rozpłodowego wielkiéj rasy Yorkshire na sprzedaż. (4307)

Dom. **Sroczyn** p. Pobiedziskami ma do sprzedania
80 maciórek
40 skopów (4290)
3 zdatne do rozpłodu buhaje (holend. rasy).

Chart
trzy lata mający, biegły, którego używać można w pojedynkę, jest do sprzedania. Oferty uprasza się pod lit. B. R. poste restante Wronki nadesłać. (4239)

10,000,000 Marek
pieniędzy funduszowych jest po 4½% za landszaftą do wypożyczenia a parowa młockarnia do wynajęcia przez
v. Huêt, Poznań
ś. Marcin 55. (4299)

Swoją bardzo doskonałą
młockarnią
parową do młócki za zapłatą poleca Dom. **Sierosław** p. Dąbrówką. (4286)

Dom. **Weissenburg**, stacya kolejowa 50 minut od Poznania oddal., ma znowu do sprzedania po miernych cenach zdatne do rozpłodu, bardzo wełniste (4300)

tryki

Rambouillety pełnéjkrwi i krzyżowane oraz holenderskie buhaje i prosięta Jorkshire.

Na (4291)
Grobli Nr. 12b
są mieszkania do wynajęcia.

Othon de Méchau,
professeur de langue française donne des leçons de conversation. (4267)
S'adresser au Café-Cichowicz, Rue de Breslau (Wrocławska ul.)

Subjekt
Polak, młody, władający obu krajowemi językami, zdolny ekspedyent, poszukuje do handlu korzeni, cygar itp. miejsca. S. 10 postlagernd Buk. (4306)

UCZNIA (4253)
do składu porcelany i szkła potrzebuje
Kusztelan i Hirschfeld.

B. Heilbronna restauracya.
Dziś i dni następnych wielki wieczorek Towarzystwa śpiewaków (4309)
de la Garde.

Intermistyczny Teatr
W POZNANIU.
W czwartek dnia 19 sierpnia 1875 r.
ostatnie przedstawienie
opery i **benefis** dla pana
Henryka Stephan:
Die Fledermaus,
wielka kom. operetka w 3 aktach
Jana Straus'a,
przytém koncert pożegnalny kapeli I zachodnio-pruskiego pułku grenadyerskiego Nr. 6. (4305)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 17 sierpnia.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.70 p.
dito dito dito	4	98.50 p.
Obligi długu państwa	3½	92.60 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	146. p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	87.50 ż.
dito	4	97.20 p.
dito	4½	103.10 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95.75 p.
dito dito szląskie	3½	86.25 ż.
dito lit. A.	4	—. p.
dito nowe	4	102.50 ż.
Zachodnio-pruskie	3½	86 25 ż.
dito	4	97. p.
dito	4½	102.90 p.
dito II scrya	5	107.50 p.
dito nowe	4	96.30 p.
dito ditto	4½	102.90 ż.
Listy rent. poznańskie	4	97.40 p.
dito pruskie	4	97.90 p.
dito szląskie	4	98. p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	72.90 p.
dito wekslowy	4	69. ż.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	101.60 p.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	158 p.
Gotajski bank kredyt.	4	114.50 p.
Kwileckiego Sp. bank	5	67 p.
Meinigski bank kredyt.	4	83. p.
Austryack. zakład. kred.	5	386½-387-6-6½ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	79.50 ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	98.10 p.
Pruski bank	4½	170. p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	77.40 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	96.70 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	80.30 p.
Stowarzysz. immol.	4	89.95 p.
Dortmund Union	5	15.25 p.
Huty Hoerder	5	65.50 ż.
dito Laura	5	92.75 p.
dito Lauchhammer	5	30.25 ż.
dito Marienhütte	5	59. p.
dito Massener	4	33.10 p.
dito Redenhütte	5	7.50 p.
Berln. Passage.	6	24.90 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	84 30 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	43. p.
dito szczecińska	4	127.75 p.
Brzesko-grajewska	5	39. p.
Galicyjska Karola Lud.	5	101 75 p.
Koléj Rudolfa	4	60. ż.
Marchijsko-poznańska	4	22.40 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	145.25 p.
dito lit. B.	3½	133.50 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	506½-506 p.
Austr. półn. zachodnia	5	261.50 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	179-178-178½ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	42. p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	106. p.
Rumuńska koléj	5	30.20-29.80-30 p.
Rosyjska koléj państ.	5	110 20 ż.
Starogardzko-poznań.	4½	101.50 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	245. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	65.75 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	67.60 p.
dito papier.	4½	64.40 p.
dito losy z 1854.	4	114.50 p.
dito losy z 1858	fr.	359. p.
dito losy z 1860	5	122.75 p.
dito losy z 1864	fr.	315.50 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	211.75 p.
dito dito 1866	5	211.75 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88.90 p.
Pols. listy zast. III em.	4	84.50 p.
dito nowe	5	82.40 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	72 10 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97.80 p.
Ameryk. pożycz. 1885	6	101. p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	100.70 p.
Renta francuzka	5	— ż.
Rumuńska pożyczka	8	106. p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.26 p.
Imperyały	1	16.71 p.
Dolary	1	4.19 ż.
Austryack. noty bank.		182.40 p.
Rosyjskie noty bank.		280.25 pł.
Francuskie noty bank.		81. p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 18 sierpnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.75
Nowe listy zastawne	4	95.25
Listy rentowe pozn.	4	97 25
Prowinc. obligacye	5	100.
Powiatowe obligacye	5	101.50
Powiatowe obligacye	4½	99.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95 50
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	74
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	70
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	79.
Austr. zakład kredyt.	5	144
Pozn. bank prowinc.	4	99.50
Szląskie stowarz. bank.	4	98.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	100.
dito dito.	4½	105.50
Dobrowol. poż. państ.	4½	100.
Prem. poż. państ. 1855	3½	137.50
Obligi długu państwa.	3½	92.25

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z.	4	88
Bergsko-marchij. akc. z	4	84
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	23.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	142
dito lit. B. akc. z.	3½	136
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	100.50
Brześć.-grajew. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	108
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	174
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	73
Rumuńska kol. akc. z.	5	34.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd. ak. z.	4	
Warszawsko-wied. ak. z.	5	89.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99.
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	68.75
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	92.25
dito renta papierowa	4½	63 50
Austr. renta srebrna	4½	68.50
Pols. lik. listy	4	63.50
Ros. listy zast. na grn.	5	89.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	93.10

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.